

Sygn. akt I ACa 11/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 marca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Kowacz-Braun
Sędziowie:	SSA Barbara Górczanowska (spr.) SSA Zbigniew Ducki
Protokolant:	st.sekr.sądowy Katarzyna Wilczura

po rozpoznaniu w dniu 5 marca 2014 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa K. G. (1) i K. G. (2)

przeciwko Ł. F. (1)

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu

z dnia 6 listopada 2013 r. sygn. akt I C 796/13

1. oddala apelację;

2. zasądza od pozwanego na rzecz powodów solidarnie kwotę 2 700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 marca 2014 roku

Powodowie K. G. (1) i K. G. (2) jako następcy prawni zmarłego w toku sporu J. G., po ostatecznym ukształtowaniu powództwa, domagali się zasądzenia od pozwanego Ł. F. (1) kwoty 119.250 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 12 sierpnia 2010 roku do dnia zapłaty i kosztami procesu, tytułem zwrotu pożyczek udzielonych pozwanemu na podstawie ustnych umów przez J. G.. Zobowiązanie do zwrotu dochodzonej kwoty zostało przez pozwanego potwierdzone podpisaniem pisemnego oświadczenia o uznaniu długu w dniu 24 maja 2010 roku.

Nakazem w postępowaniu upominawczym z dnia 28 lutego .02.2011 r. Sąd nakazał pozwanemu Ł. F. (2) aby w terminie dwóch tygodni od doręczenia nakazu zapłacił powodowi J. G. kwotę 119.250 zł z ustawowymi odsetkami od dnia

12.08.2010 roku do dnia zapłaty, a nadto kwotę 1.504 zł tytułem zwrotu kosztów procesu albo wniósł w tymże terminie sprzeciw do tut. Sądu (k. 14).

Pozwany Ł. F. (2) wnosił o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych, zaprzeczając by zaciągnął u J. G. pożyczkę w żądanej wysokości, twierdził, że w dniu 29 sierpnia 2009 r. skradziono mu 75.000 zł, z której to kwoty miał się z J. G. rozliczyć w związku ze świadczoną na jego rzecz pracą polegającą na rozwożeniu towaru i odbiorze gotówki od kontrahentów. Na tę okoliczność powoływał się na wpisy w kalendarzach. Podnosił, że roszczenie powoda wynika ze stosunku pracy. Zarzucił również, że oświadczenie z dnia 24 maja 2010 roku zostało napisane przez J. G., on je tylko na jego polecenie podpisał, a w związku z tym uchyla się od skutków prawnych złożenia oświadczenia woli z powodu błędu wywołanego podstępnie przez J. G..

Wyrokiem z dnia 6 listopada 2013 r. Sąd Okręgowy w Nowym Sączu zasądził od pozwanego na rzecz powodów solidarnie kwotę 105.250 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 27 marca 2011 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałej części, zasądził od pozwanego na rzecz powodów solidarnie kwotę 8.480 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Podstawą rozstrzygnięcia były następujące ustalenia faktyczne:

Strony są spokrewnione. J. G. był wujkiem a zarazem chrzestnym ojcem pozwanego i traktował go jak syna. Pozwany pracował w firmie należącej do J. G.. W późniejszym okresie, wskutek założenia dwóch firm (...) przez J. G. i (...) przez D. G., od 15 listopada 2005 r. pozwanego formalnie zatrudniono na umowę o pracę w firmie (...) D. G.. Obydwie w/w firmy trudniły się sprzedażą i dostawą drewna. Pozwany był kierowcą samochodu ciężarowego, który dostarczał drzewo do odbiorców w całej Polsce, za co odbierał m.in. od nich wynagrodzenia za dostarczane drewno. Pozwany wykonywał przy tym również polecenia zmarłego J. G. i z nim się rozliczał. W firmach prowadzona była podwójna księgowość. Część należności za przewóz drewna była dokonywana przelewami. Jednakże również kierowcy w/w firm odbierali pieniądze od odbiorców i przywozili je do firm. Rozliczeń z tras dokonywano przy uwzględnieniu zapisów w kalendarzach dotyczących wydatków na paliwo, jedzenie i należności odebranych od odbiorców drewna. Z tych podróży służbowych i odebranych należności pozwany rozliczał się z J. G.. Pozwany bardzo dobrze zarabiał, od 6.000 zł do 10.000 zł miesięcznie.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 29 sierpnia 2009 roku pozwany po powrocie z trasy zgubił saszetkę z pieniędzmi na kwotę 75.000 zł. Zaraz po przyjeździe z trasy poszedł na piwo z kolegami, więc odebrała go matka. Po przyjeździe z trasy i wypakowywaniu się na parkingu nie spakował saszetki z pieniędzmi. Mimo poszukiwań saszetka się nie znalazła, a pozwany twierdził, że została skradziona. Ani J. G. ani D. G. nie zgłaszali w/w zdarzenia na policji twierdząc, że nie było w ogóle takiego przypadku kradzieży. Na stronie 239 kalendarza oddanego do dyspozycji pozwanego z 2009 roku widnieje jednak zapis uczyniony przez J. G. o treści „ukradzione 76.567”. Doniesienie o kradzieży pieniędzy w dniu 21 marca 2011 roku złożył w prokuraturze pozwany, jednakże odmówiono wszczęcia dochodzenia w wymienionej sprawie wobec stwierdzenia, iż brakowało danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie kradzieży saszetki z zawartością 75.000 zł. W trakcie postępowania przesłuchano m.in. pozwanego, który nie potrafił podać okoliczności kradzieży, podając, że zostawił saszetkę w samochodzie, a na drugi dzień jej nie było. Przesłuchania świadków nie potwierdziły okoliczności poszukiwania saszetki i rzekomej kradzieży. Przesłuchiwany J. G. w/w zdarzenie wykluczał. W dniu 1 maja 2010 r. w związku z prośbą pozwanego, rozwiązano z nim umowę o pracę w trybie natychmiastowym za porozumieniem stron z powodów rodzinnych. D. G. dowiedział się o problemach z alkoholem i hazardem pozwanego. Ponadto pozwany utracił prawo jazdy w związku z udziałem w wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Po przeprowadzonych badaniach wzroku, które wykazały problemy z widzeniem nie mógł wykonywać swoich obowiązków zawodowych.

Sąd Okręgowy podał, że J. G. niezależnie od rozliczeń wynikających z dostawy drewna pożyczał pozwanemu pewne sumy pieniężne od 2008 roku do 2010 r. na zakup pustaków, na zakup samochodu B. na kwotę 10.000 zł, urządzenie drogi dojazdowej do zakupionych działek i innych drobnych kwestiach, na naprawę motorów, plany domu. Tych pożyczek udzielał w swoim domu w obecności swojej żony i czasami syna K.. W dniu 24 października 2007 roku T.

M. i A. F. żona pozwanego zawarły umowę przeniesienia własności nieruchomości położonych w B. składającej się z dz. ewid (...) i (...) za cenę 3.000 zł. W dniu 15 lutego 2008 roku Ł. F. (2), A. F., M. P. i J. P. zawarli umowę o przeniesienie własności nieruchomości położonej w B. stanowiącej dz. ewid (...) za 5.000 zł. W listopadzie 2009 roku pozwany zapłacił kwotę 1.831 zł za przyłącz energii elektrycznej. Zaciągnął również kredyt w (...) Bank S.A. w dniu 2 kwietnia 2008 r. na zakup samochodu marki B. z 2001 w kwocie 35.875,87 zł. Zakupił pustaki na budowę domu w dniu 8 października 2008 r. za 11.962,83 zł. W dniu 17 lutego 2009 roku zaciągnął kredyt na zakup laptopa na kwotę 2.999 zł. Mimo bardzo dobrych zarobków u D. G. pozwany nie był w stanie wybudować własnego domu, zgodnie z założeniami. Często się zapożyczał u innych osób, także u kolegów z pracy. Pozwany potrzebując środków finansowych na różne cele, w czasie braków potrzebnej gotówki zwracał się do J. G. o udzielenie drobnych pożyczek, które J. G. odnotowywał skrupulatnie w swoich notesach. Chciał w ten sposób jakoś pomóc w sytuacji pozwanego i jego planach budowy domu. W ten sposób J. G. pożyczal pieniądze także innym osobom w tym swoim pracownikom, odnotowując to w swoich notesach i kalendarzach pracowników, pod hasłem pożyczka. Przy spłacie pożyczki kwota była przekreślana. Pożyczki udzielone pozwanemu nie przybierały zatem formy pisemnej, gdyż J. G. w związku z powiazaniami rodzinnymi, posiadając wiedzę o sytuacji rodzinnej i materialnej pozwanego liczył na spłatę tych kwot.

Według Ustaleń Sądu Okręgowego pozwany Ł. F. (2) pożyczył od J. G.: w dniu 14.12.2008 roku - 4.000 zł, w dniu 10.01.2009 roku -1.500 zł, w dniu 12.01.2009 roku - 2.500 zł, w dniu 7.04.2009 roku - 1.650 zł, w dniu 17.04.2009 roku - 2.500 zł, w dniu 31.05.2009 roku - 5.000 zł, w dniu 6.06.2009 roku - 5.000 zł, w dniu 9.06.2009 r. - 22.000 zł, w dniu 20.06.2009 roku - 10.000 zł, w dniu 16.07.2009 r. - 23.650 zł, w dniu 8.08.2009 r. - 5.300 zł. W sumie 83.100 zł, z czego oddał: w dniu 1.02.2009 r. - 1.000 zł, w dniu 29.03.2009 r. - 1.500 zł, w dniu 30.04.2009 roku 1.000 zł, w dniu 31.05.2009 roku - 1.000 zł, w dniu 4.07.2009 roku- 2.100 zł, W sumie 8.100 zł. Zadłużenie pozwanego na dzień 31.08.2009 roku wynosiło 75.000 zł (83.100 zł-8.100 zł). Pozwany nadal pożyczał od J. G. drobne kwoty: w dniu 14.10.2009 roku - 13.000 zł, w dniu 5.12.2009 roku- 5.650 zł, w dniu 22.12.2009 r. - 2.000zł, w dniu 23.12.2009 r. - 23.400 zł, w dniu 6.03.2010 r. - 7.200 zł. Jego zadłużenie na dzień 24.05.2010 roku wynosiło 126.250 zł. J. G. dowiedziawszy się o problemie hazardowym pozwanego zażądał od niego uregulowania zaciągniętych pożyczek na w/ w kwotę. W dniu 24 maja 2010 roku udał się do domu pozwanego i w jego obecności sporządził oświadczenie z tej daty, w którym odnotował, że pozwany Ł. F. (2) na dzień 24 maja 2010 roku ma mu oddać kwotę 126.250 zł zobowiązując się spłacać od czerwca 2010 roku raty w kwotach po 3.000 zł miesięcznie. Podczas spisywania oświadczenia obecna była siostra pozwanego. Także jego rodzice zobowiązali się mu pomóc w spłatach rat. J. G. nie zmuszał pozwanego do podpisania tego oświadczenia i nie groził mu. Rodzina pozwanego w dniu 18.08.2010 i 30.09.2010 r. roku zapłaciła J. G. po 3.000 zł. W dniu 15.02.2011 r. przelewem pozwany zapłacił 1.000 zł. W dniu 2.03.2011 roku pozwany zapłacił kwotę 1000 zł. We wcześniejszym okresie tj. w dniu 4.10.2009 roku pozwany oddał powodowi kwotę 5.000 zł, w dniu 31.10.2009 roku 4.000 zł, a w dniu 30.11.2009 roku kwotę 4.000 zł. Pozwany nie uregulował pozostałych należności. Ponadto spłat rat dokonywał nieregularnie. Wezwaniem z dnia 18.01.2011 roku J. G. wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 120.250 zł wraz z ustawowymi odsetkami w terminie 3 dni od daty wezwania. Wezwanie powyższe na adres pozwanego doręczono w dniu 26.11.2011 r. Po zwolnieniu z pracy w (...) pozwanego zatrudnił brat J. G., A. G. na etacie kierowcy w takiej samej branży obrotu drewnem. W dniu 12.05.2012 roku zmarł J. G.. Spadek po nim nabyli żona K. G. (1) i syn K. G. (2) po 1/2 części na podstawie ustawy, bez ograniczania za długi spadkowe.

Ustaleń Stanu faktycznego Sąd pierwszej instancji dokonał na podstawie dokumentów przedłożonych przez strony oraz zeznań stron i świadków. Treść dokumentów nie budziła wątpliwości Sądu. Strony wprawdzie powoływały się na odmienne interpretacje zapisów terminarzy i notesów, zdaniem Sądu po weryfikacji sposobu rozliczania pożyczek przez J. G., zapisy te wbrew twierdzeniom pozwanego nie budzą wątpliwości, w szczególności zapisy z notesu J. G. z k. 150. Sąd nie przyznał pełnej wiarygodności zestawieniom kasowym firmy (...). Zdaniem Sądu zestawienia te nie odzwierciedlają pełnych wpływów firmy i nie wykluczają, co potwierdził wiarygodnie w swoich zeznaniach pozwany, iż w firmie tej prowadzono podwójną księgowość. Sąd nie przeprowadzał przy tym dowodu z terminarza z 2010 roku, którego strony nie dostarczyły. Pełnomocnik pozwanego zwrócił uwagę, że terminarz ten powinien przedstawić J. G. nie sprecyzował jednak dokładnie wniosku dowodowego. Odnosząc się do zeznań świadków Sąd pierwszej instancji stwierdził, że świadkowie zawnioskowani zarówno przez jedną jak i drugą stronę nie zeznawali w pełni obiektywnie chcąc ukryć pewne fakty, które niekorzystnie świadczyłyby o osobie, przez którą zostały zawnioskowane

a to z powodów powiązań rodzinnych lub służbowych. Z tych względów zeznania świadków jak i pozwanego Sąd podzielił jedynie częściowo w zakresie podanym niżej. Zeznania świadka A. S. Sąd uznał za wiarygodne jedynie w części, dotyczącej usług świadczonych przez firmy (...) i (...). Świadek nadal pozostaje zatrudniony u D. G. w firmie (...) i z tego względu nie opisał przekonywująco w jaki sposób pracownicy rozliczali się z D. i J. G.. Świadek w tej materii zeznawał pod widocznym wpływem J. G., któremu zależało na ukryciu prowadzenia podwójnej księgowości przychodów. Zeznania świadka powiązanego rodzinnie z pozwanym na okoliczność rzekomej kradzieży kwoty 75.000 zł również nie były obiektywne. Świadek w niniejszej sprawie opisywał, że pozwany dzwonił do niego dzień po kradzieży i razem spotkali się następnego dnia na parkingu w celu szukania saszetki. Tymczasem podczas przesłuchania na KP w Jordanowie w sprawie Ds364/11 podawał, że nic nie wie na temat kradzieży. Wobec powyższego zeznania świadka w tym zakresie jako całkowicie rozbieżne i podawane w związku z chęcią pomocy pozwanemu Sąd ocenił jako fałszywe. Sąd także częściową wiarygodnością obdarzył zeznania D. P., który również nie przedstawił wiarygodnie sposobu rozliczania się z przewiezionego drzewa z uwagi na zależnościowy stosunek służbowy. Pozostałe zeznania świadka w ocenie Sądu były wiarygodne i przekonywujące oraz spójne z wyjaśnieniami do sprawy Ds. 364/11. Zeznania E. F. i A. F. Sąd podzielił na okoliczność zatrudnienia pozwanego w firmie (...), a później D. G.. Sąd podzielił także zeznania E. F. na okoliczności sporządzenia oświadczenia z dnia 24.05.2010 roku jak również wpłat dokonanych przez pozwanego J. G., gdyż znajdują potwierdzenie w zapiskach notesu J. G.. Sąd nie podzielił przy tym zeznań świadków na okoliczność rzekomej kradzieży saszetki z pieniędzmi. Powyższe informacje świadkowie posiadali bezpośrednio od pozwanego, co do opisu okoliczności zaginięcia saszetki, które w ocenie Sądu są wysoce wątpliwe. Pozwany bowiem w swoich zeznaniach, doniesieniu na policji bardzo lakonicznie wyjaśniał okoliczności zaginięcia saszetki z pieniędzmi. Ponadto praktycznie tylko on miał do niej dostęp. O rzekomej kradzieży nie może być mowy skoro pozwany sam zostawił saszetkę w samochodzie, a śladów włamania do samochodu policja nie znalazła. Oceniając wiarygodność opisu pozwanego dotyczącego kradzieży Sąd miał na uwadze, że ma on skłonności do hazardu i niejednokrotnie podczas wyjazdów w trasy korzystał z gier na automatach, a po skończonej trasie udawał się z kolegami na piwo. Powyższe zatem może mieć związek ze zniknięciem kwoty 75.000 zł, które zresztą w ocenie Sądu dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy nie miało kluczowego znaczenia, poza wyjaśnieniem wiarygodności pozwanego. Sąd nie podzielił także zeznań świadka A. F., iż w kwocie opisanej w oświadczeniu mieści się skradziona kwota oraz kwota niepobranych należności od dłużników przez pozwanego. Świadek przedstawiał te informacje na podstawie tego co usłyszała od pozwanego. Jako niewiarygodne Sąd ocenił zeznania świadka, iż pozwany nie miał problemu alkoholowego i z hazardem gdyż co innego wynika m.in. z pisemnego ślubowania i zeznań świadków w sprawie Ds.364/11. Zeznania świadka D. G. Sąd także uznał za wiarygodne częściowo. Świadek zdaniem Sądu niewiarygodnie przedstawił sposób rozliczania z klientami za dostawę drewna. Świadek starał się przekonywać Sąd, iż rozliczenia dokonywane były za pomocą przelewów co wynika z rozliczeń kasy. Zdaniem Sądu świadek jednak ukrywał okoliczność odbioru pieniędzy za dostarczone drzewo kierowcom. Na bardzo konkretne pytania dotyczące widniejących w kalendarzach pozycji rozliczeń nie potrafił odpowiedzieć. Pozostałe zeznania Sąd uznał za wiarygodne. Całkowicie niewiarygodne były dla Sądu zeznania C. H. na okoliczność rzekomej kradzieży i poszukiwania saszetki z pieniędzmi. W sprawie Ds.364/11 świadek odmiennie przedstawiał te okoliczności. Podawał, że nie posiada żadnych informacji na ten temat. Świadek nie pozostawał wówczas pod wpływem D. i J. G., gdyż podczas przesłuchania już u nich nie pracował. Zeznania powodów K. i K. G. (2) na okoliczność pożyczek udzielanych przez zmarłego pozwanemu Sąd uznał za wiarygodne w całości. J. G. udzielał bowiem tych pożyczek w swoim domu w obecności żony i syna K.. Powód K. G. (2) przekonywująco wyjaśnił także uzależnienie pozwanego od hazardu, którego sam obserwował na stacjach paliw jak gra na automatach. K. G. (1) nie posiadała wiedzy na temat rozliczeń kierowców z dostaw drzewa. Natomiast powód K. G. (2) w ocenie Sądu z powodów podanych wyżej te okoliczności przedstawił niewiarygodnie. Sąd Okręgowy ocenił zeznania pozwanego w większej mierze jako niewiarygodne. Wiarygodnością obdarzył jedynie zeznania pozwanego o rozliczaniu się z pobranych od odbiorców pieniędzy, co wynika z terminarzy. W firmach należących do J. i D. G. prowadzono podwójną księgowość, celem uniknięcia płacenia podatku VAT. Okoliczność ta ma jednak jedynie poboczne znaczenie dla przedmiotowej sprawy. Pozostałe zeznania pozwanego Sąd uznał za fałszywe i przeinaczanie rzeczywistości, w szczególności co do rzekomej kradzieży, co omówiono przy okazji oceny zeznań świadków A. i E. F.. Sąd za odosobnione uznał także zeznania pozwanego, iż poza pożyczką na zakup działek innych kwot od J. G. nie pożyczał. Nie przekonały również Sądu wyjaśnienia pozwanego co do motywów podpisania oświadczenia z dnia 24 maja 2010 r. Pozwany podawał z jednej strony, że nie posiadał żadnego wymagalnego

zobowiązania wobec J. G., a z drugiej, że czuł obowiązek za skradzione pieniądze do kwoty przekazanej J. G. w kwocie około 15.000 zł. Zeznania te są nielogiczne i niespójne. Pozwany gubił się co do kwot, które miały składać się na kwotę zawartą w oświadczeniu z dnia 24 maja 2010 roku. Także zeznania pozwanego odnośnie braku uzależnienia od hazardu są niewiarygodne, wobec zeznań K. G. (2), który widział go, grającego na automatach oraz wobec treści przysięgi w aktach Ds.364/11. Ponadto analiza samej sytuacji rodzinno mieszkaniowej pozwanego pozwala na stwierdzenie, że posiadał on duże trudności z zaoszczędzeniem pieniędzy na budowę domu, mimo, że posiadał stosunkowo duże zarobki 6-10.000 zł, co sam przyznał. Ostatecznie zaniechał nawet budowy domu. Pozwany nie potrafił również logicznie wyjaśnić dlaczego J. G. miał go rzekomo obciążyć niezapłaconymi należnościami za dostawę drewna przez kontrahentów, w sytuacji gdy miał jedynie dowieść drewno i odebrać pieniądze. Pozwany nie potrafił racjonalnie wyjaśnić dlaczego w takich sytuacjach zostawiał drzewo kontrahentom i dlaczego jego obciążono rzekomo tymi niezapłaconymi przez kontrahentów kosztami, tym bardziej, że przed zwolnieniem z pracy jego pracodawca nigdy takiej praktyki nie stosował. Sąd nie przesłuchiwał świadka S. F.- siostry pozwanego i Z. F. ojca pozwanego, z uwagi na skorzystanie przez świadków z prawa odmowy zeznań. Wobec ostatecznego przyznania przez powodów, iż J. G. dokonał zapisu w kalendarzu pozwanego z 2009 r od słowa „6.300 do ukradzione 76.567 zł” i cofnięcia wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego grafologa, Sąd ten wniosek pominął. Sąd pominął również wniosek o przesłuchanie świadka B. C. z uwagi na cofnięcie tego dowodu. Dla ustaleń przedmiotowej sprawy nie miały znaczenia paragony na zakup kuchni gazowej i DVD, pożyczki na zestaw komputerowy, gdyż dokonano ich w 2006 roku, także świadek A. F. nie zeznawała na ten temat.

W rozważaniach prawnych Sąd pierwszej instancji odniósł się do zarzutu niewłaściwości sądu cywilnego do rozpoznania przedmiotowej sprawy. Zdaniem Sądu przeprowadzone postępowanie dowodowe wykluczyło, że roszczenie zgłoszone przez J. G. pozostawało związane ze stosunkiem pracy łączącym pozwanego z firmą (...), gdyż w ramach wykonywanej pracy, wykonywał polecenia służbowe wydawane mu także przez J. G., z którym się rozliczał. Jak wynika z ustaleń Sądu kwota dochodzona przez J. G. wynika z łącznej sumy pożyczek, których udzielał pozwanemu w okresie od grudnia 2008 do marca 2010 r. Powyższe w ocenie Sądu wynika jasno z treści i zapisów notatnika powoda, który bardzo skrupulatnie odnotowywał wobec osób pożyczających od niego pieniądze, pożyczone kwoty oraz spłaty pożyczek. Przesłuchani w sprawie świadkowie, w tym pracownicy firmy (...) i Trak-Drew wyjaśniali na jakich zasadach J. G. pożyczał im pieniądze i w jaki sposób zaznaczał dokonanie pożyczek. Dla Sądu nie budzi wątpliwości, że pożyczki udzielone pozwanemu nie miały formy pisemnej. J. G. odnotował jednak pożyczone pozwanemu kwoty łącznie z datami oraz momentami spłat poszczególnych rat. Wobec powyższego przedmiotowa sprawa posiada charakter sprawy cywilnej a nie pracowniczej, dlatego oddalono wniosek pozwanego o przekazanie sprawy do rozpoznania Sądowi Pracy i Ubezpieczeń. Sąd za całkowicie wymyślone na potrzeby niniejszego postępowania uznał twierdzenia pozwanego, iż w kwocie pożyczki zawiera się kwota 75.000 zł, która została mu skradziona wraz z kwotą 50.000 zł z tytułu nieściągniętych od odbiorców drewna należności. W ocenie Sądu pozwany chcąc się zwolnić z długu jaki posiadał wobec J. G. przyjął obroną przez siebie z góry taktykę procesową, Sąd podkreślił też, że okoliczności rzekomej kradzieży podawane przez pozwanego były bardzo lapidarne i niespójne. Samo postępowanie w Prokuraturze Rejonowej zainicjowane przez pozwanego zakończyło się odmową wszczęcia dochodzenia. Ponadto skoro J. G. był osobą bardzo skrupulatnie odnotowującą wszelkie ruchy finansowe trudno przyjmować, że w dochodzonej kwocie w przedmiotowej sprawie ujął rzekomo ukradzione 75.000 zł, gdy z notatnika pozwanego i zapisów J. G. wynika, że była to kwota 76.567 zł. Nie rozliczono także, idąc tokiem myślenia pozwanego pozostałej kwoty należności w wysokości jak podaje pozwany 50.000 zł w jakiś szczegółowy sposób z wyliczeniem i wskazaniem dłużników. Z zapisów notatnika J. G. precyzyjnie wynika w jakich datach jakie kwoty pożyczał pozwanemu. Trudno zatem przyjąć za pozwanym, że na dochodzoną kwotę składa się kwota 75.000 zł rzekomo skradzionych w dniu 28-29.08.2010 roku pieniędzy, gdy poszczególne pożyczki z dokładnymi kwotami wynikają z notatnika z k. 150, który w części spłaty 75.000 zł znajduje potwierdzenie w kalendarzu pozwanego na s. 361. Postępowanie dowodowe nie potwierdzało przy tym twierdzeń pozwanego o rozbieżności stanu rzeczywistego z oświadczeniami podawanymi przez J. G., na jakie cele i w jakich kwotach udzielał pozwanemu pożyczek. Faktycznie pozwany zakupił działki w B. w 2007 i na początku 2008 r. za kwotę 8.000 zł łącznie. Zaciągnął także kredyt na zakup samochodu marki B. w kwietniu 2008 roku. Zdaniem Sądu Okręgowego nie wyklucza to jednak, że od J. G. także i na ten cel pożyczył pieniądze, nie wyjawiając mu w całości swoich szczyrych zamiarów, uwzględniających jego skłonności do hazardu. Ponadto

zakup działek i zaciągnięcie kredytu miały miejsce wcześniej niż przedmiotowe pożyczki, które zostały odnotowane od 14.12.2008 r., zatem już po zakupie nieruchomości. Z ustaleń przedmiotowej sprawy wynika natomiast niezbieżnie, że pozwany miał problemy z uzależnieniem od hazardu. Na automatach do gier tracił duże pieniądze. Ponadto mimo osiągnięcia dobrych zarobków u D. G. żył w sposób rozrzutny i nie planował wydatków, bardzo niefrasobliwie zaciągając kolejne zobowiązania. Z tak dużych dochodów miesięcznych nie był nawet w stanie wybudować zaplanowanego domu. Powyższe uwiarygodnia w pełni wersję dotyczącą udzielania kilku-kilkunastu pożyczek przedstawianą przez J. G. i podtrzymaną przez podwódków K. i K. G. (2). Wobec powyższych rozważań Sąd uznał, że powództwo słusznie zostało oparte na podstawie przepisów o umowie pożyczki i jest częściowo uzasadnione.

Sąd pierwszej instancji odwołał się do przepisu art. 720 § 1 k.c., w myśl którego przez umowę pożyczki dający pożyczkę zobowiązuje się przenieść na własność biorącego określoną ilość pieniędzy albo rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku, a biorący zobowiązuje się zwrócić tę samą ilość pieniędzy albo tę samą ilość rzeczy tego samego gatunku i tej samej jakości. Umowa pożyczki, której wartość przenosi pięćset złotych, powinna być stwierdzona pismem (§ 2). Ustawa nie uzależnia ważności umowy pożyczki od zachowania formy szczególnej. Umowa pożyczki, której wartość przenosi 500 zł, powinna być stwierdzona pismem - forma ad probationem. Według art. 74 § 1. k.c. zastrzeżenie formy pisemnej bez ryguru nieważności ma ten skutek, że w razie niezachowania zastrzeżonej formy nie jest w sporze dopuszczalny dowód ze świadków ani dowód z przesłuchania stron na fakt dokonania czynności. Przepisu tego nie stosuje się, gdy zachowanie formy pisemnej jest zastrzeżone jedynie dla wywołania określonych skutków czynności prawnej. Jednakże mimo niezachowania formy pisemnej przewidzianej dla celów dowodowych, dowód ze świadków lub dowód z przesłuchania stron jest dopuszczalny, jeżeli obie strony wyrażą na to zgodę, jeżeli żąda tego konsument w sporze z przedsiębiorcą albo jeżeli fakt dokonania czynności prawnej będzie uprawdopodobniony za pomocą pisma (§ 2). W przedmiotowej sprawie strony nie spisywały sukcesywnie umów pożyczek, nie oznacza to jednak w świetle powyższego, że umowy te nie były zawierane, co sugerował pozwany. J. G. co potwierdziło postępowanie dowodowe, w szczególności zapiski w notesach i terminarzach oraz zeznania świadków z rodziny J. G. i powodów nie spisywał umów pożyczek z pozwanym, kierując się względami rodzinnymi oraz okolicznością, iż pozwany był jego chrześniakiem, któremu nie potrafił odmówić traktując go jak syna. Okoliczności przyjęcia na siebie zobowiązania zapłaty kwoty 126.250 zł pozwany potwierdził jednak w oświadczeniu z dnia 24.05.2010 r.

Sąd Okręgowy zweryfikował sprecyzowane żądanie pozwu na podaną kwotę 119.250 zł. Jak wynika z treści oświadczenia z dnia 24.05.2010 roku pozwany był winien J. G. z tytułu umów pożyczek łączną kwotę 126.250 zł. J. G. w odrębnych zapiskach odnotował jednak część wpłat z tytułu zobowiązań pozwanego na kwotę 13.000 zł. (tj. w dniu 4.10.2009 roku pozwany oddał powodowi kwotę 5.000 zł, w dniu 31.10.2009 roku 4.000 zł, a w dniu 30.11.2009 roku kwotę 4.000 zł). Skoro J. G. skrupulatnie odnotowywał wszelkie wpłaty, co potwierdzili w swoich zeznaniach świadkowie Sąd odliczył te kwoty od żądanej sumy pożyczek. Ponadto rodzina pozwanego w dniu 18.08.2010 i 30.09.2010 r. roku zapłaciła J. G. po 3.000 zł, a w dniu 15.02.2011 r. pozwany przelewem zapłacił 1.000 zł, podobnie w dniu 2.03.2011 roku zapłacił kwotę 1000 zł. - w sumie 8.000 zł, które należało odliczyć od sumy pożyczek. Po odjęciu spłat nieuiszczone zobowiązanie pozwanego z tytułu pożyczek wynosi 105.250 zł i taką też kwotę Sąd ostatecznie zasądził. Sąd nie uwzględnił przy tym wskazań J. G. z pisma z dnia 28.03.2012 r., iż w kwietniu 2013 roku pozwanemu zostało pożyczone dalsze 13.000 zł przed sporządzeniem oświadczenia z dnia 24.05.2010 roku i kwotę tę ujęto w oświadczeniu w kwocie 126.250 zł. Okoliczność ta bowiem nie została w żaden sposób wykazana. Nie wynika również z treści i zapisków w notesach J. G..

Sąd Okręgowy wskazał, że na mocy art. 723 k.c. jeżeli termin zwrotu pożyczki nie jest oznaczony, dłużnik obowiązany jest zwrócić pożyczkę w ciągu sześciu tygodni po wypowiedzeniu przez dającego pożyczkę. W przypadku braku oznaczenia w umowie terminu w jakim przedmiot pożyczki powinien być zwrócony, pożyczkobiorca zobowiązany jest go zwrócić w ciągu sześciu tygodni od wypowiedzenia dokonane przez dającego pożyczkę. Wypowiedzenie jest natomiast jednostronnym oświadczeniem woli skierowanym do pożyczkobiorcy, w którym pożyczkodawca jednoznacznie żąda zwrotu pożyczki, używając w tym celu zwrotów nie budzących wątpliwości co do ich znaczenia i charakteru. Bezskuteczny wpływ terminu zwrotu pożyczki, ustalony w każdy możliwy sposób jest równoznaczny z postawieniem pożyczkobiorcy zarzutu opóźnienia w wykonaniu świadczenia. Okoliczność ta uprawnia pożyczkodawcę

do skorzystania z uprawnień wynikających z treści art. 481 k.c. Sąd nie zgodził się z argumentami zawartymi w pozwie dotyczącymi liczenia początku biegu odsetek ustawowych. Nie można bowiem treści oświadczenia interpretować co do zakreslenia momentu wypowiedzenia według treści uzasadnienia pozwu. Z oświadczenia z dnia 24 maja 2010 roku nie wynika z jakim terminem następuje wypowiedzenie umowy pożyczki. W ocenie Sądu takim czytelnym znakiem dla pozwanego było doręczenie mu w dniu 26 stycznia 2011 r. wezwania do zapłaty. Z uwagi bowiem na relacje rodzinne J. G. nie wypowiedział umowy pożyczki wcześniej, czekając na spłatę kolejnych rat do sierpnia 2010 roku, mimo, że w oświadczeniu początek spłat wyznaczono na czerwiec. Wobec powyższego nie można uznać, iż do wypowiedzenia umowy doszło w czerwcu 2010 roku w związku z niezapłaceniem rat w określony sposób, skoro sam pożyczkodawca akceptował pewne opóźnienia w tym zakresie. Zwrot pożyczki powinien zatem nastąpić w ciągu 6 tygodni licząc od dnia 27 stycznia 2011 r., czyli w dniu 10 marca 2011 r. i od tego dnia pozwany pozostawał w zwłoce. Zatem z tym dniem Sąd zasądził ustawowe odsetki od w/w kwoty pożyczki.

Sąd pierwszej instancji za bezzasadne uznał zarzuty pozwanego o złożeniu przez niego oświadczenia woli w piśmie z dnia 24 maja 2010 roku pod wpływem błędu wywołanego podstępem J. G.. Sąd wskazał, że podstęp jest kwalifikowaną postacią błędu (art. 84 k.c.), o którym stanowi art. 86 k.c. W takim wypadku uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu może nastąpić także wtedy, gdy błąd nie był istotny, jak również wtedy, gdy nie dotyczył treści czynności prawnej. „Działanie podstępne polega na świadomym wywołaniu u drugiej osoby mylnego wyobrażenia o rzeczywistym stanie rzeczy w celu skłonienia jej do złożenia określonego oświadczenia woli. Działanie podstępne jest zawsze - niezależnie od pobudek i skutków działania sprawcy - etycznie naganne. Zmierza ono bowiem do zakłócenia procesu decyzyjnego innej osoby i doprowadzenia jej na podstawie zasugerowanych fałszywych przesłanek rozumowania do złożenia określonego oświadczenia woli. Użyte środki, gradacja winy czy złej woli osoby działającej podstępnie nie mają znaczenia prawnego. Liczy się tylko samo wprowadzenie w błąd, będące bezprawiem cywilnym. Podstępu nie ekskulpuje lekkomyślność i łatwowierność ofiary. Etyczna naganność podstępu stała się motywem surowego potraktowania przez prawo cywilne skutków wywołanego nim błędu. Uchylenie się od skutków prawnych błędu wywołanego podstępnie jest ułatwione, może ono nastąpić bowiem także wtedy, gdy błąd nie był istotny, jak również wtedy, gdy nie dotyczył treści czynności prawnej (por. wyrok SN z dnia 13 stycznia 2010 r II CSK 239/09). „Podstęp zakłada celowe, umyślne działanie sprawcy skierowane na wywołanie takiego niezgodnego z prawdą obrazu rzeczywistości u osoby, na wolę której oddziałuje, by zdolny on był do nakłonienia jej do złożenia oświadczenia woli określonej treści” (uzasadnienie wyroku SN z dnia 23 marca 2000 r., II CKN 805/98, Lex, nr 50881). Uznaje się, że błąd wywołany podstępnie to wyłącznie błąd wywołany celowo, świadomie, rozmyślnie, czy to w zamiarze bezpośrednim, czy w zamiarze ewentualnym, jednak zawsze z winy umyślnej. Ta intencja musi zostać zrealizowana i przez podjęcie określonego zachowania wprowadzona w życie. W szczególności może ono polegać na złożeniu niezgodnego z prawdą zaprzeczenia lub zapewnienia, niezależnie czy na składającym istniał obowiązek złożenia takiego oświadczenia (tak B. Lewaszkiewicz-Petrykowska w „Wady oświadczenia woli”). Do uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu wywołanego podstępnie wystarczy, aby błąd dotyczył sfery motywacyjnej stanowiącego przyczynę złożenia oświadczenia woli (por. wyr. SN z dnia 10.09.1997 r. I PKN 251/97). Przesłanką uchylenia się od skutków oświadczenia woli z powodu błędu wywołanego podstępnie jest istnienie związku przyczynowego pomiędzy złożeniem oświadczenia woli a pozostawianiem przez składającego w takim błędzie. W ocenie Sądu Okręgowego, biorąc pod rozwagę okoliczności niniejszej sprawy, pozwany podpisując oświadczenie z dnia 24 maja 2010 roku nie działał pod wpływem błędu wywołanego podstępnie przez J. G.. Okoliczności tych w żaden sposób nie wykazał. Jedyną osobą uczestniczącą w pospisywaniu tego oświadczenia poza pozwanym i J. G., S. F. odmówiła składania zeznań. Ponadto jak wynika z zeznań matki pozwanego E. F., J. G. w tym dniu przyszedł do nich i powiedział, że pozwany jest mu dłużny pieniądze, zatem ona zaproponowała spisanie oświadczenia o wysokości zobowiązania oraz sposób płatności. Sam pozwany podczas składania swoich zeznań wykluczył fakt grożenia mu przez J. G. czy przymuszania go przez niego. Nie potrafił także racjonalnie wyjaśnić dlaczego zapłacił część zobowiązań pieniężnych wobec wujka, w sytuacji gdy brak było jego zdaniem podstaw do wysuwanych przez J. G. żądań. Nie można zatem uznać, że pozwany skutecznie uchylił się od skutków oświadczenia woli wyrażonych w oświadczeniu z dnia 24 maja 2010 r., skoro w ogóle nie doszło do złożenia oświadczenia woli pod wpływem podstępu.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut nieważności spisanego oświadczenia jako czynność mająca na celu objęcie prawa. Zgodnie z art. 58 § 1 k.c. czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. Sąd wskazał, że postępowanie dowodowe nie potwierdziło wersji pozwanego o objęciu umową pożyczki kwoty wynikającej z kradzieży saszetki wraz z nieuregulowanymi zobowiązaniami kontrahentów. Nie można zatem odnosić zawartych umów pożyczki do czynności prawnej zmierzającej do obejścia prawa.

Reasumując w związku z powyższymi wywodami Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powodów solidarnie kwotę 105.250 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 27.03.2011 r. do dnia zapłaty. Solidarność po stronie powodów wynika z przepisów k.c. Zgodnie z art. 922 k.c. § 1. prawa i obowiązki majątkowe zmarłego przechodzą z chwilą jego śmierci na jedną lub kilka osób stosownie do przepisów księgi niniejszej.

Wobec nieznacznego przegrania przez powodów sprawy Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powodów solidarnie kwotę 5263 zł tytułem opłaty od pozwu od zasądzanego roszczenia oraz kwotę 3217 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego powodów wraz z opłatą skarbową.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniósł pozwany Ł. F. (2), który zaskarżył go co do punktu I i II wnosząc o jego zmianę oraz oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powodów na rzecz pozwanego kosztów postępowania za wszystkie instancje według norm taryfowych względnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji. Zaskarżonemu wyrokowi pozwany zarzucił:

1. Niewyjaśnienie wszystkich istotnych dla sprawy okoliczności faktycznych, naruszenie przepisów procedury, jak też sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału, to jest art. 217, 227, 231, 233 i 328 k.p.c. poprzez przyjęcie, iż w skład dochodzonej kwoty nie wchodzi 75.000 zł utracone przez pozwanego na skutek kradzieży, jak też kwoty nie przekazane pozwanemu przez kontrahentów J. G., a jedynie suma zestawionych pożyczek, które to uchybienia miały istotny wpływ na wynik sprawy poprzez:

a) przyjęcie, iż pozwany miał niezaspokojenie potrzeby i dlatego J. G. miał mu pożyczyć kwoty, które zostały objęte żądaniem, w sytuacji gdy przez Sąd meriti zostało pominięte, iż analiza wszystkich przedłożonych kalendarzy od roku 2006 wykazuje średnią wypłat po ok. 4.000 zł miesięcznie, zaś lata 2008 - 2009 wykazują kilka wypłat powyżej 6.000 zł oraz po 10.000 zł .

b) przyjęcie, iż J. G. udzielał pozwanemu pożyczek w kwotach nakreślonych na załączonym przezeń wykazie, gdyż odnotowywał je własnoręcznie, a udzielał ich w obecności powodów, z pominięciem znaczących okoliczności faktycznych, a to:

- odnotowywania każdej pożyczki oraz jej zwrotu w terminarzach pozwanego, jak też cotygodniowego rozliczania pozwanego z utargów, podczas których dochodziło także do uzgadniania sald;

- braku dokonania konfrontacji przez Sąd dat i kwot udzielonych pożyczek oraz ich spłat zawartych w terminarzach pozwanego z wykazem rzekomego zadłużenia pozwanego sporządzonego przez J. G., w którym jedynie w trzech przypadkach, a to 14.02.2008 r. (4.000 zł), 10.02.2009 r.(1.500 zł) oraz 12.01.2009 r. (2.500zł) wpisy te pokrywają się z zapisami J. G., zaś pozostałe daty pokrywają się tylko z kwotą oraz z wpisem „ja”, co zostało już wyjaśnione jako okoliczność wykluczająca zawarcie umowy pożyczki, a potwierdzającą rozliczenie się pozwanego z kolejnej tury wyjazdu z drewnem oraz z pobranych kwot;

- oczywistego przeoczenia Sądu I instancji faktu, iż daty te nie widnieją jako pożyczki w terminarzu pozwanego, co oznacza iż J. G. sporządził ów wykaz i przedłożył w dalszej fazie procesu na te potrzeby, aby odzyskać ukradzioną pozwanemu sumę 75.000 zł, jak też dalsze zaległości swych kontrahentów;

- przedłożenia przez J. G. notesu zawierającego zapisy rzekomo udzielanych pożyczek z okresu jednego roku (2009), przeciętnie po dwa razy w miesiącu, a czasami dzień po dniu, dopiero po wykazaniu przez pozwanego w oparciu o załączone przezeń kalendarze zwrotu pożyczek, a nadto braku odniesienia się przez Sąd instancji do niewiarygodności początkowych twierdzeń ówczesnego powoda, iżby pożyczki miały pochodzić z lat 2007 - 2010, w sytuacji gdy pozwany wykazał przedkładając terminarz z rozliczeniem z pożyczek i podnosząc, iż oddana najwyższa z nich to kwota 10.000 zł z 17.12. 2006 r., która była pobrana na remont mieszkania;

- braku pełnej oceny niekonsekwencji J. G. w zestawieniu kwot rzekomych pożyczek, pomimo odmowy wiarygodności jego twierdzeń w odniesieniu do rzekomo pożyczonej pozwanemu kwoty 13.000 zł;

c) przyjęcie, iż pozwany miał problemy z hazardem i alkoholem, jak podają D. G. i K. G. (2), aczkolwiek z zawartych w terminarzach rozliczeń pozwanego z J. G. wynika, iż dysponował on znacznymi kwotami pieniężnymi, a wszak taka wiedza wykluczałaby zgodę ówczesnego powoda i jego synów, w tym formalnego pracodawcy na pobieranie i przewożenie tak wielkich kwot, a nadto:

d) pominięcie przy ocenie wiarygodności depozycji stron i świadków przez Sąd Okręgowy wysnucia oczywistego wniosku, iż gdyby bliski krewny a zarazem ojciec chrzestny Ł. F. (1) wiedział, iż jego siostrzeniec przeznacza pieniądze na hazard i alkohol, to w tej sytuacji niezwłocznie powiadomiłby o tym jego rodzinę, w tym własną siostrę oraz żonę pozwanego oraz:

d) pominięcie, iż w sytuacji gdy w motywach skarżonego wyroku przyjmuje się rozrzutność i skłonności do hazardu pozwanego, tenże rzekomo nieodpowiedzialny pracownik podejmuje kontynuowaną nadal pracę w konkurencyjnej firmie brata ówczesnego powoda;

e) przyjęcie, iż pozwany miał być uzależniony od gier hazardowych, w oparciu o złożone zobowiązanie w sytuacji, gdy głównym zobowiązaniem był zaprzestanie palenia papierosów przez jeden miesiąc, zaś impulsem odniesienia się do hazardu było, jak podaje pozwany, poważne uzależnienie od hazardu syn J. G., który z tej przyczyny został poddany leczeniu.

f) przyjęcie, iż brak pieniędzy mimo dochodów pozwanego nie dozwalał na budowę domu, gdy rzeczywistą przyczyną zmiany planów była przeprowadzka całej rodziny do Barwałdu wobec konieczności roztoczenia opieki nad samotnymi rodzicami jego żony, a fakt zamieszkiwania w tej miejscowości został zgłoszony przez Ł. F. (2) na ostatniej rozprawie, zaś pozwany przedstawił wykaz wydatków na budowę, wyposażenie, zakup działek, jak też umowy kredytowe wykluczających jego rozrzutność.

e) niesłuszne przyjęcie, że kwota pożyczek nie pokrywa się z sumą ukradzioną pozwanemu wraz z saszetką, a także ustalenie, iż nie doszło do kradzieży a w sytuacji gdy J. G. określił tak własnoręcznym pismem tak sposób utraty, zaś

f) odmowę wiarygodności zeznaniom pozwanego oraz cytowanych w uzasadnieniu skarżonego wyroku świadków, co do kradzieży kwoty 75.000 zł oraz braku zgłoszenia na policję z uwagi na postawę J. G. pomimo przyjęcia przez Sąd iż w firmie była prowadzona podwójna dokumentacja, która mogłaby wyjść na jaw przy okazji weryfikacji pochodzenia tej kwoty przez organy dochodzeniowo - śledcze, a jednym z potencjalnych sprawców mogła być jedna z osób obecnych wówczas na placu parkingowym,

g) przyjęcie, iż powód prowadził rzetelną dokumentację pożyczek tylko w opisanym notesie, aczkolwiek pozwany przedstawił terminarze z rozliczeniami z tego tytułu, a także z dystrybucji drewna;

h) przyjęcie, że powód nie domagał się zwrotu rzekomych pożyczek jako bliski krewny, w sytuacji gdy przedstawione przez pozwanego terminarze potwierdzały, iż strony corocznie rozliczały się z tego tytułu, zaś zarobki pozwanego dozwalały na ich bieżące regulowanie,

i) uznanie iż strona pozwana nie sprecyzowała tezy dowodowej dotyczącej zobowiązania J. G. do przedstawienia terminarza pozwanego za rok 2010, gdy tymczasem była ona tożsama z przytaczanymi tezami odnośnie pozostałych terminarzy potwierdzającymi rozliczenie się pozwanego z kolejnych tury wyjazdu z drewnem oraz z pobranych kwot, jak też rzekomych pożyczek, skoro w zestawieniu ówczesnego powoda widnieje kwota 7.200 zł z dnia 06.03. 2010 r., którą Sąd bierze pod uwagę, zaś pomija, iż w tych rozliczeniach były także kwoty zaległości kontrahentów wobec powoda na kwotę około 50.000 zł , co Sąd pomija w swych ustaleniach;

2) naruszenie prawa materialnego poprzez błędną wykładnię oraz niewłaściwe zastosowanie, a to w szczególności art. 58, 84, 86, 720 i nast. k.c., jak też art. 115 i 119 k.p. poprzez niesłuszne przyjęcie, iż strony łączyła umowa pożyczki, a nie rozliczenia z tytułu umowy o pracę, co także miało wpływ na właściwość Sądu wobec ustalonych stosunków pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, zatem winna toczyć się przed sądem właściwym do rozstrzygania sporów ze stosunku pracy, a nadto błędne przyjęcie braku podstaw do uznania nieważności sporządzonego przez J. G. oświadczenia z dnia 24 maja 2010 r., w której nie ma mowy o rzekomej pożyczce, a także odmowy uznania sprzeciwu pozwanego z dnia 21 marca 2010r. jako oświadczenia o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli uczynionego pod wpływem błędu wywołanego podstępnie przez jego pracodawcę, a zarazem bliskiego krewnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie znajduje uzasadnionych podstaw. Podniesione w niej zarzuty są nietrafne i nie wykazujące wadliwości wydanego rozstrzygnięcia. Sąd Okręgowy poczynił bowiem prawidłowe ustalenia faktyczne, wyrażając oceny, które nie pozostają w sprzeczności z zasadami logiki rozumowania czy doświadczenia życiowego i nie wykazują błędów natury faktycznej. Dokonana przez Sąd pierwszej instancji ocena dowodów nie nasuwa zastrzeżeń gdyż nie wykracza poza uprawnienia wynikające z przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Podkreślić należy, iż dla skuteczności zarzutu dokonania błędnych ustaleń faktycznych będących wynikiem oceny dowodów, konieczne jest wskazanie przyczyn, dla których ta ocena dowodów nie spełnia kryteriów określonych w ustawie. Sąd drugiej instancji może bowiem zakwestionować dokonaną ocenę materiału dowodowego sprawy jedynie wtedy, gdy jest ona nielogiczna i sprzeczna z pozostałym w sprawie materiałem dowodowym. Taka sytuacja nie zachodzi w sprawie niniejszej albowiem zarzucane w apelacji błędy w ustaleniach faktycznych nie miały miejsca, przede wszystkim zaś zarzuty te nie podważają ustaleń dokonanych w oparciu o dokumenty a także zeznania świadków i stron, co do faktu zawarcia w 2008 i 2009 roku pomiędzy J. G. a pozwanym kilku umów pożyczek, z których na dzień 24 maja 2010 r. pozostawało do zwrotu 126.250 zł, co pozwany potwierdził własnoręcznie podpisanym oświadczeniem z tej daty. Zarzuty apelującego o braku wszechstronnego rozpatrzenia materiału dowodowego mają w istocie charakter jedynie polemiki z ustaleniami Sądu pierwszej instancji, tym bardziej, że apelujący nie podważa stanowiska Sądu, bowiem nie wskazuje, które zeznania świadków i w jakim zakresie dawałyby podstawy do ustaleń odmiennych. Zarzut braku dokonania konfrontacji przez Sąd dat i kwot udzielonych pożyczek oraz ich spłat zawartych w terminarzach pozwanego z wykazem zadłużenia pozwanego sporządzonym przez J. G. i nieuwzględnienie, że zapisy te się nie pokrywają, natomiast pokrywają się tylko z kwotą oraz z wpisem „ja”, co miałyby świadczyć o rozliczeniach pozwanego z kolejnej tury wyjazdu z drewnem oraz z pobranych kwot, jest chybiony. Sąd Okręgowy na podstawie tych zapisów poczynił ustalenia dając wiarę zeznaniom pozwanego o pobieraniu przez niego, podobnie jak i przez wszystkich kierowców, od kontrahentów J. G. i D. G., należności za drewno i rozliczaniu się z tych pieniędzy po powrocie z „trasy” przy uwzględnieniu zapisów w kalendarzach dotyczących wydatków na paliwo, jedzenie itp., a księgowość firm zatrudniających pozwanego tych wszystkich transakcji nie dokumentowała. Sąd zwrócił jednakże uwagę na odmienną interpretację zapisów terminarzy i notesów przez strony, przy czym Sąd po weryfikacji sposobu rozliczania pożyczek przez J. G., oparł się na zapisach z jego notesu. Ocena dowodów w tym zakresie i ustalenia stanu faktycznego odnoszące się do udzielania pożyczek pozwanemu nie budzi zastrzeżeń zważywszy, że fakt ten potwierdzali także świadkowie, w tym świadek A. F., żona pozwanego („Mąż pożyczał pieniądze u wujka było to kilka razy.... Pożyczki były wpisywane w notesie... Jak mąż oddawał pieniądze to z tyłu notowali” - karta 86). Równocześnie świadek ten ani też inni świadkowie nie wiedzieli co oznacza adnotacja „Ja” w notesie pozwanego ani tego, że zapis „oddałem” dotyczył pożyczki czy jakiejś innej kwoty. Sąd pierwszej instancji zatem nie posiadał wystarczającego materiału dowodowego, by zapisy te zweryfikować zgodnie z twierdzeniami pozwanego, a sprzecznie z zapisami notesu powoda, przede wszystkim zaś sprzecznie z treścią

oświadczenia pozwanego z dnia 24 maja 2010 r.(karta 5). W oświadczeniu tym pozwany zobowiązał się do oddania J. G. kwoty 126.250 zł w miesięcznych ratach po 3.000 zł. Gdyby na pozwanym obowiązek oddania takiej kwoty nie spoczywał i pozwany nie poczuwał się do jej oddania J. G., to takiego oświadczenia by nie podpisał, niezależnie od okoliczności, w jakich to nastąpiło, a których przekonująco pozwany nie potrafił wyjaśnić.

Nie można też zarzucić Sądowi pierwszej instancji bezkrytycznego podejścia do zeznań świadków. Wręcz przeciwnie, Sąd miał świadomość, że świadkowie zawnioskowani zarówno przez jedną jak i drugą stronę nie zeznawali w pełni obiektywnie chcąc ukryć niektóre fakty, niekorzystnie ukazujące osobę, przez którą zostały zawnioskowane, a to z powodów powiązań rodzinnych lub służbowych. Z tych względów zeznania świadków Sąd poddał selekcji pod kątem ich wiarygodności, weryfikując je wzajemnie oraz odnosząc do pozostałych dowodów w sprawie. Swoje stanowisko w tym przedmiocie obszernie i przekonująco przedstawił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, zaś apelacja oceny tej skutecznie nie podważa. W szczególności nie sposób czynić Sądowi Okręgowemu zarzutów, że nie uwzględnił twierdzeń pozwanego o wchodzeniu w skład dochodzonej kwoty także kwoty 75.000 zł rzekomo skradzionej pozwanemu, w sytuacji gdy sam pozwany składał w tym zakresie niejasne i niejednokrotnie sprzeczne ze sobą wyjaśnienia. Sąd Okręgowy przedstawił w uzasadnieniu dlaczego odmówił wiarygodności zeznaniom pozwanego co do tego faktu, a także zeznaniom świadków, m. in. świadka A. S., który w ramach dochodzenia w sprawie Ds364/11, faktu tego nie potwierdzał. Sąd zwrócił także uwagę, że rzekoma kradzież jest o tyle wątpliwa, iż pozwany sam zostawił saszetkę w samochodzie, czy też obok niego. Zastanawia także niedbalstwo, wręcz nonszalancja pozwanego, który mając do czynienia z tak dużą kwotą w gotówce nie zadbał o zachowanie choćby podstawowych zasad uwagi i bezpieczeństwa a brak pieniędzy zauważył dopiero na drugi dzień. Wniosek Sądu pierwszej instancji, że opisywane zdarzenie może mieć związek ze skłonnością pozwanego do hazardu, którą potwierdzali świadkowie D. G. i powódka K. G. (1), a co uwiarygodniało złożone przez pozwanego ślubowanie, nie budzi zastrzeżeń. Wprawdzie pozwany bagatelizuje treść tego ślubowania, jednakże wbrew jego stanowisku, nie można przyjąć, że ma ona znaczenie jedynie szablonowe i nie odnosi się bezpośrednio do tych nałogów, które ślubującego dotyczą. Wreszcie za trafne należy uznać stanowisko Sądu Okręgowego, że kwestia zniknięcia (kradzieży, zagubienia) kwoty 75.000 złotych dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy nie miała kluczowego znaczenia, poza wyjaśnieniem wiarygodności pozwanego. Wiąże się to choćby z wskazanym wyżej oświadczeniem z dnia 24 maja 2010 roku, w którym użyto określenia, iż pozwany „ma oddać” a nie „rozliczyć się” z wskazanej w oświadczeniu kwoty, chociaż pozwany na fakt rozliczania się z kwot pobranych od kontrahentów J. G. wielokrotnie się powoływał.

Reasumując, Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne prawidłowo poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, jako znajdujące oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym, ocenionym przez ten Sąd w granicach zakreślonych przepisem art. 233 § 1 k.p.c. Akceptuje również oceny prawne wyrażone przez Sąd pierwszej instancji na gruncie ustalonego stanu faktycznego i wnioski wyciągnięte z tych ocen. Zarzuty apelacyjne podniesione przez pozwanego nie mogły skutkować poczynieniem odmiennych ustaleń i ocen w kwestionowanych zagadnieniach. Należy zwrócić bowiem uwagę, że jeżeli nawet z tego samego materiału dowodowego dałoby się wysnuć logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne, nie świadczyłyby to samo w sobie równie o uchybieniu art. 233 k.p.c. przez Sąd pierwszej instancji. Wymagane jest wykazanie braku logiki we wnioskach kwestionowanych, a temu apelujący nie sprostał. Nie może także odnieść skutku zarzut błędów w ustaleniach faktycznych. Błędy takie są przejawem sprzeczności pomiędzy treścią zebranego materiału a wnioskami do jakich dochodzi sąd na podstawie tego materiału, będącej wynikiem uchybień w zakresie oceny dowodów stanowiących konsekwencję naruszenia zasad oceny dowodów zakreślonych przepisem art. 233 § 1. k.p.c. Jak wyżej wskazano, Sądowi pierwszej instancji takich zarzutów nie można zasadnie postawić.

Nietrafny jest zarzut naruszenia przepisu art. 227 k.p.c., którego treść wskazuje na przedmiot postępowania dowodowego przeprowadzanego przez sąd, określając, jakie fakty są przedmiotem dowodzenia w procesie cywilnym, w kontekście konkretnej sprawy przedstawionej sądowi do rozstrzygnięcia (zob. wyrok SN z dnia 17 kwietnia 1998 r., II KKN 683/97, Lex nr 322007). Przedmiotem postępowania dowodowego są tylko fakty mające istotne znaczenie dla merytorycznej oceny dochodzonego roszczenia, zatem domaganie się przez stronę przeprowadzenia dowodów na inne okoliczności, nie może być uwzględnione przez sąd orzekający, ponieważ prowadziłyby to do przewlekłości

postępowania sądowego. Naruszenie przez Sąd art. 227 k.p.c. może być zatem podstawą sformułowania zarzutu tylko wtedy, gdy zostanie wykazane, że sąd przeprowadził dowód na okoliczności niemające istotnego znaczenia w sprawie i ta wadliwość postępowania dowodowego mogła mieć wpływ na wynik sprawy, a także gdy sąd odmówił przeprowadzenia dowodu na fakty mające istotne znaczenie w sprawie, wadliwie oceniając, iż nie mają one takiego charakteru. (wyrok SN z dnia 12 kwietnia 2000 r., IV CKN 20/00, Lex nr 52437; wyrok SN z dnia 7 marca 2001 r., I PKN 299/00, OSNP 2002, nr 23, poz. 573). Pozwany w apelacji nie precyzuje, w czym miałyby się przejawiać naruszenie wskazanego przepisu i jakiego dowodu Sąd Okręgowy nie przeprowadził. Jeśli zaś chodzi o pominięty notes pozwanego z 2010 roku, którego żadna ze stron nie przedstawiła, to wskazać należy, że nawet gdyby Sąd pierwszej instancji uchybił art. 227 k.p.c. co do tego dowodu, powód powinien wykazać, że ta wadliwość postępowania dowodowego mogła mieć wpływ na wynik sprawy, a tego skarżący nie uczynił. Tymczasem o tyle dowód ten nie miałby wpływu na treść rozstrzygnięcia, że jak wyżej wskazano, zapisy w notesach pozwanego nie są jasne i jednoznaczne a brak było wystarczającego materiału dowodowego, by je zweryfikować.

Brak jest także podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia przepisu art. 231 k.p.c. tym bardziej, że skarżący także nie sprecyzował w czym miałyby się to uchybienie Sądu przejawiać. Do przyjęcia domniemania faktycznego w podnoszonych w apelacji kwestii, w szczególności niezawarcia między stronami umów pożyczki czy też braku po stronie pozwanego obowiązku oddania dochodzonej kwoty, brak jest jakichkolwiek podstaw, gdyż oczekiwanego przez pozwanego wniosku w żadnym razie nie można wyprowadzić na podstawie zasad logiki i doświadczenia z innych, ustalonych już faktów, zwłaszcza przy uwzględnieniu całokształt okoliczności faktycznych w niniejszej sprawie. (wyrok SN z dnia 3 grudnia 2003 r., I CK 297/03, M. Praw. 2006, nr 3, s. 147; uzasadnienie wyroku SN z dnia 28 września 2005 r., I CK 114/05, LEX nr 187000). Należy też podkreślić, że apelujący nawet nie wskazuje tych innych faktów, na podstawie których można by ustalić, że do udzielenia pozwanemu przez J. G. pożyczek, z których pozwany obowiązany jest oddać dochodzoną pozewem kwotę, nie doszło a pomiędzy stronami istniały wyłącznie rozliczenia związane z pracą pozwanego. Wprawdzie domniemany fakt nie wymaga dowodzenia, ale dowodzenia wymagają okoliczności stanowiące podstawę faktyczną domniemania. Tymczasem okoliczności te także nie zostały wykazane.

Odnosząc się do zarzutu pozwanego dotyczącego rozpoznania niniejszej sprawy jako sprawy cywilnej a nie sprawy ze stosunku pracy i przez sąd właściwy do rozstrzygania sporów ze stosunku pracy, należy stwierdzić, że jest to zarzut chybiony. Ustawową definicję „sprawy cywilnej”, opartą na dwóch niezależnych kryteriach - materialnoprawnym i formalnym, podaje przepis art. 1 k.p.c. Sprawami cywilnymi w ujęciu materialnym są sprawy ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego, opiekuńczego i prawa pracy. Są to sprawy cywilne wynikające z zastosowania norm pierwotnego prawa cywilnego. Natomiast sprawami cywilnymi w ujęciu formalnym są sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych oraz inne sprawy, do których przepisy Kodeksu postępowania cywilnego znajdują zastosowanie z mocy ustaw szczególnych. Chodzi tu o sprawy, których źródłem nie jest prawo cywilne. Tak więc sprawy cywilne nie ograniczają się do spraw uregulowanych w Kodeksie cywilnym a sprawy z zakresu prawa pracy powstałe na podstawie umowy o pracę, także są sprawami cywilnymi. O charakterze niniejszej sprawy jako sprawy cywilnej decyduje treść roszczenia zgłoszonego przez powoda i twierdzenia faktyczne, z których to roszczenie wynika. Powód dochodził zwrotu pożyczki udzielonej pozwanemu, a zatem jego roszczenie oparte jest na przepisach prawa cywilnego i nie ma związku ze stosunkiem pracy, nawet jeśli pomiędzy stronami dokonywane były innego rodzaju rozliczenia z tym stosunkiem związane. Jak wyżej wskazano, nie zostało też skutecznie wykazane, by dochodzona kwota obejmowała należność z innego tytułu tj. z tytułu rozliczeń związanych ze stosunkiem pracy.

Wreszcie należy wskazać, że nie zasługuje na uwzględnienie zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., które nie może być kwalifikowane jako naruszenie przepisów postępowania wpływające w istotny sposób na wynik sprawy, albowiem uzasadnienie sporządzane jest już po wydaniu wyroku. Ponadto uchybienie przez Sąd pierwszej instancji przepisowi art. 328 § 2 k.p.c. nie jest przyczyną, która samodzielnie powoduje konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku. Może tak być tylko wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie posiada wszystkich koniecznych elementów, bądź zawiera braki w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej. W niniejszej sprawie taki przypadek nie ma miejsca. Pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia spełniają bowiem wymogi

powołanego przepisu - zawierają zarówno ustalenia faktyczne, jak i ocenę materiału dowodowego oraz rozważania prawne.

Przechodząc do zarzutów naruszenia prawa materialnego należy stwierdzić, że i one nie zasługują na uwzględnienie. W szczególności brak jest podstaw do kwestionowania ważności oświadczenia z dnia 24 maja 2010 roku jako złożonego pod wpływem błędu wywołanego podstępnie przez J. G.. Formułując zarzut podstępnego wprowadzenia w błąd pozwany nie wskazał z jakim zachowaniem J. G. go wiąże oprócz tego, że w oświadczeniu nie zawarto określenia „pożyczka”. Pozwany nie podał natomiast przejawów swojego błędu, na powstanie którego miałyby wpływ powyższe działania pozwanego. Tymczasem, jak trafnie podnosił Sąd Okręgowy, błąd musi dotyczyć elementu treści czynności prawnej. Skoro w oświadczeniu mowa jest o zobowiązaniu do „oddania” J. G. określonej tam kwoty, nie może być mowy o błędzie pozwanego, który, jak sam zeznał, oświadczenie podpisał bo czuł się do tego zobowiązany. O „długu” pozwanego wobec J. G. zeznawali także świadkowie, w tym matka pozwanego E. F. (karta 84). Zobowiązanie, o którym mówił pozwany, nie mogło wynikać tylko z faktu podnoszonej tu kradzieży kwoty 75.000 zł, bo objęta zobowiązaniem kwota była niemal dwukrotnie wyższa. W dodatku pozwany nie potrafił przekonująco wyjaśnić okoliczności, w jakich doszło do podpisania przez niego przedmiotowego oświadczenia, nie wskazał z jakich innych tytułów jego zobowiązanie do oddania kwoty 126.250 zł miałyby wynikać, nie twierdził też by J. G. nakłonił go do podpisania oświadczenia przez złożenie niezgodnego z prawdą zaprzeczenia lub zapewnienia, które świadczyłyby o podstępie. Tymczasem działanie podstępne jest zawsze działaniem zawinionym i umyślnym, a jego istotę stanowi niedozwolone naruszenie swobody decyzji innej osoby poprzez wytworzenie lub podsunięcie jej fałszywych przesłanek rozumowania, co z kolei prowadzi albo do podjęcia przez nią decyzji opartej na tych przesłankach, albo utwierdza ją w błędzie. Istotne jest przede wszystkim, czy osoba, której przypisuje się tego typu zachowania, rzeczywiście je podjęła wobec osoby składającej oświadczenie woli. (por. wyrok SN z 30.03.2012 r. III CSK 232/11 – lex nr 127210). Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy pozwany żadnym dowodem skutecznie nie wykazał, by J. G. tego rodzaju zachowania przejawiał, ani nawet sam pozwany w swoich zeznaniach na takie zachowania nie wskazywał. Przystąpił też do realizacji zobowiązania poprzez dokonywanie miesięcznych spłat, częściowo przy pomocy rodziny. Nie można zatem uznać, by zaistniały przesłanki, które pozwalałyby mu skutecznie uchylić się od skutków złożonego oświadczenia woli.

Prawidłowo też Sąd Okręgowy stwierdził brak podstaw do zastosowania art. 58 § 1 k.c. i stwierdzenia nieważności przedmiotowego oświadczenia, a to w świetle poczynionych ustaleń faktycznych. Z ustaleń tych bowiem nie wynika, by dotyczyło ono rozliczeń związanych ze stosunkiem pracy, o czym wyżej była już mowa. Nie można zatem przyjąć, że w sprawie wystąpiła czynność prawna zmierzająca do obejścia prawa.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanego jako nieuzasadnioną, na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono stosownie do wyniku sporu, na podstawie art. 98 §1 i 3 k.p.c. i § 6 pkt 5 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U nr 163 poz. 1348 z późn. zm.).